

**Dziennikarze „Wprost” dochowali standardów. Uprawomocnił się wyrok oddalający powództwo Sławomira Neumanna przeciwko „Wprost”**

Uprawomocnił się wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, który oddalił w całości powództwo Sławomira Neumanna przeciwko Agencji Wydawniczo-Reklamowej „Wprost” i ówczesnemu redaktorowi naczelnemu, Sylwestrowi Latkowskiemu. Sąd uznał, że dziennikarze „Wprost” dochowali rzetelności.

Były wiceminister zdrowia musi też zwrócić koszty postępowania, w sumie prawie 5,5 tys. zł.

Polityk PO pozwał wydawcę tygodnika „Wprost” i redaktora naczelnego za materiały prasowe pt.: „*Jeszcze zdrowszy przekręt*” autorstwa Agnieszki Burzyńskiej i Michała Majewskiego, „*Panie premierze, kryje pan przekręty?*” autorstwa Michała Majewskiego („Wprost”, numer 9 z 2014 r.), „*Neumann – przypadek kliniczny*” autorstwa Michała Majewskiego („Wprost”, numer 10 z 2014 r.), „*Patologiczna lojalność premiera*” autorstwa Sylwestra Latkowskiego oraz „*Kłamstwa ministra Neumanna*” autorstwa Agnieszki Burzyńskiej i Michała Majewskiego („Wprost”, numer 12 z 2014 r.) opublikowanych w tygodniku „Wprost” i na stronie internetowej [www.wprost.pl](http://www.wprost.pl).

**W artykułach opisano m.in. jak Sławomir Neumann, ówczesny sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, korzystając z zajmowanego stanowiska, miał wywierać naciski na Narodowy Fundusz Zdrowia, by doprowadzić do unieważnienia wypowiedzenia umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej między Funduszem a prywatną kliniką okulistyczną Sensor Cliniq, a po negatywnym rozpatrzeniu przez Fundusz odwołania w tej sprawie doprowadził do ponownego zawarcia przez NFZ umowy z tym podmiotem, przedstawiając kuriozalną interpretację przepisów.**

**„Uzasadnienie wyroku jest miażdżące dla byłego wiceministra, który w opinii sądu przejawiał wyjątkowe zainteresowanie sprawą konkretnej kliniki. Z punktu widzenia wydawcy jednak ważny jest przede wszystkim fakt, że kolejny wyrok sądu potwierdza, że dziennikarze „Wprost”, podejmując trudne tematy, dochowywali rzetelności i dotrzymywali standardów pracy dziennikarza, realizując jednocześnie niezwykle ważną kontrolną funkcję prasy”** – komentuje sprawę Michał M. Lisiecki, wydawca „Wprost”. Podkreśla, że za swoje publikacje dziennikarze są piętnowani i nękanii pozwami, a politycy i niektórzy prawnicy szargają ich dobre imię. „Tymczasem sądy nie mają wątpliwości. W sprawie ministra Neumana oddalono powództwo, podobnie w sprawie ministra Sienkiewicza, ta ostatnia rozprawa trwała 120 minut” – mówi Lisiecki. Zwraca uwagę, że największym problemem klasy politycznej jest brak pokory i wyjątkowa niechęć do słowa „przepraszam”. „Za to wyborcy już wystawili im rachunek” – dodaje wydawca „Wprost”.

Neumann domagał się od AWR „Wprost” przeprosin i zapłaty kwoty 20 tys. zł na cel społeczny w związku z naruszeniem jego dobrego imienia i godności.

Sędzia Magdalena Kubczak dokonała bardzo wnikliwej analizy materiału dowodowego, nie tylko dokumentów i zeznań licznych świadków, ale także skomplikowanych regulacji prawnych w zakresie kontraktowania prywatnych podmiotów przez NFZ. W uzasadnieniu wyroku napisała m.in., że ocena działania ministra Neumanna jako lobbowania na rzecz prywatnej kliniki była uzasadniona.

„Z ustaleń na podstawie zeznań świadków wynika, iż osoby zajmujące stanowiska w Narodowym Funduszu Zdrowia oraz w Mazowieckim Oddziale Wojewódzkim odebrały zainteresowanie powoda sprawą Sensor Cliniq jako nie-zwyczajne, jak w przypadku spraw dotyczących innych placówek medycznych. Zdziwienie budziła interwencja z powołaniem się na przepisy dotyczące nadzoru Ministra nad Prezesem Funduszu i wskazywano, iż z tego trybu Minister dotychczas korzystał rzadko. [...] Z ustaleń wynika też, iż w przeszłości Minister zwracał się w trybie nadzoru do Prezesa NFZ, ale dotyczyło to zasadniczo innych kwestii, w tym problemów o charakterze systemowym. Strona powodowa nie wykazała przy tym, aby w każdej sprawie dotyczącej opieszałości w rozpoznaniu odwołania stosowała tryb nadzoru i z taką intensywnością jak w sprawie niniejszej” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd uznał, że działania powoda w postaci pism kierowanych do NFZ w sprawie terminowości załatwienia zażalenia Sensor Cliniq, rozmowy z urzędnikami NFZ oraz MOW, przesłanie do wiadomości NFZ interpretacji udzielonej na wniosek spółki już po tym, jak zażalenie zostało negatywnie załatwione przez Prezesa NFZ oraz późniejsza wypowiedź podczas posiedzenia Komisji Zdrowia mogły być ocenione przez dziennikarzy jako działania na korzyść spółki. Stwierdził też, że prowadzenie rozmowy telefonicznej z dyrektorem MOW już po załatwieniu zażalenia, a przed podpisaniem aneksu, nie mieści się w pojęciu czynności nadzorczych, do których uprawniony jest minister.

„Intensywność działań podjętych przez powoda, która w ocenie urzędników NFZ i MOW odróżniała działania powoda w tej sprawie od działań nadzorczych podejmowanych w innych sprawach mogła być oceniona przez dziennikarzy jako „lobbowanie” na rzecz spółki Sensor Cliniq. Przesłanie jedynie do wiadomości NFZ i MOW pisma, którego adresatem była spółka, zawierającego interpretację przepisu art. 4 ustawy nowelizującej mogło być ocenione jako próba nacisku na dyrektora MOW w celu zastosowania się do tej interpretacji i zawarcia umowy z Sensor Cliniq w sytuacji, gdy zażalenie tej spółki na decyzję w przedmiocie rozwiązania umowy nie zostało rozstrzygnięte zgodnie z oczekiwaniami spółki” – napisała sędzia w uzasadnieniu wyroku.

**Więcej o sprawie pisaliśmy przy okazji wyroku: <http://www.media.pmpg.pl/pr/338910/wprost-wygrwa-proces-przeciw-politykowi-po> - tu również dostępne są wszystkie publikacje tygodnika „Wprost” w tej sprawie,**